

Uwagi nad książką Piotra Z. Pomianowskiego *Rozwód w XIX wieku na centralnych ziemiach polskich. Praktyka stosowania Kodeksu Napoleona w latach 1808–1852*, Wydawnictwo Campidoglio, Warszawa 2018, 449 ss.

Abstract

A Review of Piotr Z. Pomianowski's Book, Entitled *Divorce in the Central Polish Lands in the 19th Century. The Napoleonic Code in the Practice of Polish Courts (1808–1852)*, The Campidoglio Publishing House, Warsaw 2018, 449 pp.

Piotr Pomianowski's book is the first monograph in Polish historical-legal literature, which verifies the previous views on the number of adjudicated divorces in the territory of Poland between 1808 and 1852. It results from the analysis of the court records that show that a little over two thousand divorces were adjudicated in the area of the Duchy of Warsaw and Congress Poland, as well as in the Republic of Cracow pursuant to the Napoleonic Code. Up till now the literature had included erroneous information that there were only several or a few dozens of such divorces adjudicated.

The facts established by the book's author show that in the first half of the 19th century divorce proceedings were more frequently initiated by women than by men (70% to 30% in Kalisz and Kielce, as well as 59% to 41% in Warsaw). The average divorcé was 38.7 years old and the divorcée was 30.8; in about 80% of the cases the husband was older than the wife, and in 20% it was vice versa; however, the average age difference between divorcees was 10 years. The average marital period of divorcees in Warsaw communes was 8.5 years, and 12 years for those in Płock. The representatives of the following professions dominated among divorcees: factory owners, craftsmen, and those earning a living in industry (23.6%), next came government officials, teachers, and representatives of liberal professions (22.5%), and then heirs of landed estates and tenants (10%). Servants, journeymen, and peasants made up about 13.6% of the defendants.

Pomianowski's book merits a very positive assessment. The analysis of the institution and the phenomenon of divorce, as well as the description of the research results are on a high level. The elaboration should interest not only historians of law but also scientists of other specializations, for instance researchers of the history of demography and population statistics, social culture and morals, population migrations, women's rights, etc.

Keywords: the Napoleonic Code, personal marriage law, divorce law, divorce, grounds for divorce, divorce proceedings

Słowa kluczowe: Kodeks Napoleona, prawo małżeńskie osobowe, prawo rozwodowe, rozwód, przyczyny rozwodowe, postępowanie rozwodowe

Temat i cele pracy

1.1. Piotr Z. Pomianowski jest autorem cennej monografii *Rozwód w XIX wieku na centralnych ziemiach polskich. Praktyka stosowania Kodeksu Napoleona w latach 1808–1852*. Przedmiotowa książka koncentruje się wokół spraw regulowanych przede wszystkim ustawodawstwem francuskim – Kodeksem Napoleona z 1804 r., który obowiązywał na ziemiach polskich na przestrzeni czterdziestu czterech lat, poczynając od 1 maja 1808 r. Zakres badań jest zatem dość obszerny czasowo i terytorialnie. Omawiana instytucja miała (i ma nadal) istotne znaczenie prawne i społeczne. Autor w swoich rozważaniach trzyma się tematyki określonej w tytule książki i bez potrzeby owego *limes* nie przekracza.

1.2. Piotra Pomianowskiego, jak sam podaje, do podjęcia tego tematu książki miały skłonić co najmniej dwa główne powody naukowe. Po pierwsze, chęć zweryfikowania, jak wprowadzone na początku XIX w. ustawodawstwo cywilne francuskie o duchu rewolucyjnym (szczególnie prawo małżeńskie i procedura cywilna) sprawdziły się w polskim społeczeństwie „przywiązanym do tradycyjnego, katolickiego modelu rodziny, który zakłada nierozzerwalność węzła małżeńskiego”. Wiadomo, że rewolucyjne prawo rozwodowe w katolickiej Francji końca XVIII w. przyjęło się doskonale, ale jak ta praktyka wyglądała nad Wisłą? Tego zjawiska nikt jeszcze nie badał. Tym bardziej że w magnacko-szlacheckich elitach społecznych w osiemnastowiecznej Polsce była znana instytucja stwierdzenia nieważności małżeństwa, nazywana popularnie „magnackimi rozwodami”. Historyczne przekazy odnotowały jednak wiele nadużyć i bulwersujących praktyk przy jej stosowaniu.

Drugim powodem napisania książki była chęć zweryfikowania panujących w dotychczasowej literaturze przedmiotu poglądów, jakoby instytucja rozwodu na ziemiach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego nie przyjęła się – i takich przypadków miało być co najwyżej kilkanaście. Pogląd ten swego czasu, w połowie XIX w., wyraził Stanisław Barzykowski i za nim powtarzali go późniejsi prawnicy: Henryk Konic, Henryk Grynwaser, Piotr Kałwa, Bogusław Leśnodorski, Katarzyna Sójka-Zielińska, Juliusz Bardach, Bronisław Fidelus, Jerzy Wałachowicz i inni.

Docieklive badania Piotra Pomianowskiego i jego liczne kwerendy archiwalne dowodzą, że wiedza ta była błędna, bo dane statystyczne zdecydowanie zaniżono. Z badań Pomianowskiego wynika, że takich rozwodów na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. orzeczonych na podstawie Kodeksu Napoleona było blisko 2 tysiące.

Przedstawione opracowanie bardzo poważnie weryfikuje zatem stan wiedzy w nauce prawa rozwodowego w naszym kraju. Jest to niezwykle ważne, naukowo ciekawe ustalenie, które być może będzie jeszcze bardziej uszczegóławiane w przyszłości.

Struktura pracy

Recenzowana książka liczy 449 stron. Praca ta ma klasyczny układ, tj. 16-stronicowy wstęp zatytułowany *Wprowadzenie* (s. 13–28), 199-stronicową część merytoryczną (s. 29–286), 16-stronicowe zakończenie (s. 287–302). W części końcowej Pomianowski zamieścił *Bibliografię* (s. 303–323), dalej zaś *Aneks* (s. 325–446), *Spis ilustracji* (s. 443–444), *Spis diagramów, tabel i konspektów* (s. 445–446) i wreszcie angielskojęzyczne *Summary* (s. 447–449). Co do układu książki zastrzeżeń zatem mieć nie można.

Książkę otwierają takie jej elementy jak *Spis treści* (s. 5–8), *Wykaz skrótów* (s. 9–10) i podziękowania (*Tabula debitorum*, s. 11–12). Struktura *Wprowadzenia* została podzielona na trzy części, w których opisano: cel pracy, literaturę i źródła oraz układ pracy. Wprowadza je motto z dzieła W. Łozińskiego¹, który badał obyczaje, w tym małżeńskie, na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII w. Płynię z niego konstatacja tego rodzaju, że akta sądowe dotyczące spraw obyczajowych, a niewątpliwie rozwody do takich należą, mają charakter „pośredni i jednostronny” i „nie wszystkie objawy życia się w nich zawarły”, a zatem z procesowej strony możemy o nim powiedzieć, że jest „nie zawsze i nie we wszystkim wiarygodny”. Jestem przekonany, że spostrzeżenie to jest nadal aktualne w odniesieniu do współczesnych procesów rozwodowych. Książka wzbogacona została o autorskie tabele (7) i diagramy (25).

Właściwa część pracy składa się z ośmiu rozdziałów o nierównej objętości. Zawartość poszczególnych rozdziałów jest zróżnicowana, autor stosuje wiele uproszczeń i pominięć – o czym wzmiankuje – i sugeruje, że poruszana przez niego tematyka wymaga jeszcze dalszych badań i studiów, nie tylko prawników zresztą.

W recenzowanej książce elementy statyczne przeplatają się z dynamicznymi w różnej zresztą kombinacji. Przy czym treści opisujących organizację ówczesnego wymiaru sprawiedliwości czy aparatu urzędniczego występującego na centralnych ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. w procesach rozwodowych jest, moim zdaniem, zdecydowanie za mało.

W moim odczuciu budowa pracy jest logiczna i w pełni koresponduje z budową typowych prac (monografii) historyczno-prawnych pisanych na stopień naukowy (doktora habilitowanego prawa). Również struktura i budowa wstępu są co do zasady prawidłowe.

Konstruując poszczególne rozdziały, autor książki miał na celu dążenie do zrealizowania postawionych sobie celów badawczych (s. 13–16).

Każdy ważniejszy wywód dokumentowany jest przypisem, których w całej pracy użyto konieczną i dość dużą liczbę – 1123. Autor zastosował przy tym manierę autonomicznej numeracji przypisów w obrębie każdego rozdziału. W zasadzie zachował właściwe proporcje pomiędzy tekstem właściwym a przypisami, które zwykle nie przekraczają jednej trzeciej objętości tekstu, a jedynie w niektórych wyjątkowych przypadkach są obszerniejsze. Treść przypisów zawęży się głównie do przytoczenia literatury przedmiotu lub streszczenia ważniejszych poglądów naukowych z ostatnich lat albo – co

¹ W. Łoziński, *Prawem i lewem: obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005, s. 26.

jest w pełni zrozumiałe – do powołania się na treści zaczerpnięte ze źródeł archiwalnych bądź innych publikowanych drukiem.

Ocena zastosowanych metod

Piotr Pomianowski w swojej książce wykorzystał kilka znanych naukom historyczno-prawnym metod badawczych, a ich różnorodność była zdeterminowana chęcią zbadania i przeanalizowania różnych zjawisk historyczno-prawnych oraz dostępnością materiałów o różnorodnym pochodzeniu. Co do zasady, w recenzowanej pracy została wykorzystana właściwa dla nauk prawnych metoda dogmatyczna. Wyjątkowo przy opisywaniu losów niektórych instytucji prawa małżeńskiego osobowego, w tym form zawarcia małżeństwa i sposobów jego rozwiązywania, autor posłużył się metodą historyczno-prawną. Szczególnie przydatna jest ona dla ukazania etapów kształtowania się tych instytucji i wpływów na ostateczny kształt prawa rozwodowego z Kodeksu Napoleona.

W treści książki dostrzec można szerokie wykorzystanie także statystycznej metody badawczej. Jej rezultaty są szczególnie widoczne w tabelach i diagramach.

Dobór przez autora metod badawczych jest więc w zasadzie właściwy i zasługuje na bardzo wysoką ocenę.

Wykorzystanie źródeł i literatury

Piotr Pomianowski wykorzystał przede wszystkim niepublikowane drukiem akta rozwodowe, akta stanu cywilnego (świeckie i parafii rzymskokatolickich, oraz w mniejszym zakresie innych wspólnot religijnych, tj. ewangelickich i mahometańskiej) zgromadzonych w różnych miastach centralnej Polski z okresu pierwszej połowy XIX w. Materiał ten jest przechowywany w zasobach Archiwum Państwowego (i Narodowego) w czterestu miastach Polski, w tym w Krakowie i Warszawie. Podstawowym materiałem źródłowym są wyroki trybunałów cywilnych pierwszej instancji z Bydgoszczy, Kalisza, Krakowa i Warszawy.

Drugą kategorią materiału źródłowego, wykorzystaną do opracowania recenzowanej książki, były akta stanu cywilnego prowadzone przez władze poszczególnych związków wyznaniowych (w formie załączników do tych akt zwanych allegatami lub annexami oraz innych zbiorów dokumentów) albo przez świeckich urzędników stanu cywilnego. Zresztą w opinii Pana Pomianowskiego czasami zbiory allegatów dają znacznie pełniejszy obraz procesu rozwodowego niż same akta rozwodowe, a ponadto stopień zachowalności akt stanu cywilnego za ten okres jest znacznie wyższy niż odsetek akt sądowych (rozwodowych).

Autor skorzystał sondażowo również z zasobów siedmiu archiwów kościelnych (diecezjalnych), w tym akt Trybunału Metropolitalnego w Gnieźnie i akt Kurii Metropolitalnej w Krakowie, a także w Poznaniu, Łomży, Siedlcach, Włocławku, oraz innych akt kon-

systorskich i parafialnych. Korzystał też z zasobów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego, Trybunału Cywilnego Kaliskiego itp.). Wybiórczo (sondażowo) czerpał także z zasobów wybranych archiwów rodzinnych (np. Archiwum Młynowskiego Chodkiewiczów znajdującego się w Archiwum Narodowym w Krakowie). Niemniej ten rodzaj źródeł nadal czeka na swojego badacza.

Cennym ustaleniem Pomianowskiego jest fakt, że sądy doby Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego nie stosowały francuskojęzycznych kodeksów czy innych źródeł prawa francuskiego; podobnie rzecz się miała z dorobkiem judykatury francuskiej oraz polskiej dotyczącej francuskiego prawa rozwodowego (s. 24–25). Autor recenzowanej książki wykorzystał także sześć niepublikowanych krajowych prac doktorskich z tematyki małżeńskiej epoki, w tym niepublikowany doktorat księdza Bronisława Fidelusa i jeden doktorat włoski (obroniony w Maceracie). Swoje badania podparł drukowanymi aktami prawa (łącznie w liczbie 69) opublikowanymi głównie w języku polskim, ale jedenastu – we francuskim i dwóch w niemieckim. Wykorzystał trzy współczesne wyroki sądów polskich (z lat 2013–2015), dziesięć wydawnictw prasowych i dzienników urzędowych, z „Gazetą Warszawską” na czele, a także dziewięć zbiorowych wydawnictw źródłowych. Literatura przedmiotu jest dosyć obszerna (202 pozycje), w tym trzydzieści sześć obcojęzycznych (dwadzieścia francuskojęzycznych, dwanaście angielskojęzycznych i cztery niemieckojęzyczne). Fascynujące jest zestawienie zwane *Aneksem*, zawierające ok. 912 spraw rozwodowych z kilkunastu miast polskich, w tym z Warszawy (342), Krakowa (282) i Kalisza (170), oraz innych.

Z ustaleń Pomianowskiego wynika, że sprawom rozwodowym na podstawie akt sądowych z obszaru właściwości prawa francuskiego na ziemiach polskich nikt, poza ks. Bronisławem Fidelusem (*Rozwód w orzecznictwie sądów Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1833 na tle przepisów prawa małżeńskiego osobowego*, Kraków 1982), się nie zajmował. Z terenów byłego zaboru pruskiego sprawy rozwodowe były już natomiast badane (Szymon Paciorkowski, *Trwałość małżeństwa cywilnego w Orzecznictwie Sądu Okręgowego w Poznaniu w II Rzeczypospolitej Polskiej*, Poznań 2017), podobnie jak z terenów byłego zaboru austriackiego (Zdzisław Zarzycki, *Rozwód w świetle akt Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1918–1945. Studium historyczno-prawne*, Kraków 2010).

Wartość merytoryczna pracy

5.1. W rozdziale pierwszym, zatytułowanym *Sakralizacja i laicyzacja prawa małżeńskiego w Europie*, Piotr Pomianowski na czterdziestu dwóch stronach (s. 29–70) omówił wiele zagadnień o charakterze wprowadzającym, m.in. pojęcie małżeństwa i rozvodu w Starym i Nowym Testamencie, zwracając uwagę na różnice w pojmowaniu tych instytucji w prawie mojżeszowym i chrześcijaństwie, w tym także po schizmie prawosławnej (1054 r.). Monopol prawny Kościoła katolickiego w ochronie małżeństwa jego wiernych (katolików) zburzyły dopiero: reformacja i doktryny prawno-naturalistyczne, na nowo definiując charakter małżeństwa i jego trwałość.

Kolejne partie książki zawierają dość szczegółową analizę norm prawnych laicyzujących małżeństwo w dobie wielkich kodyfikacji oświeceniowych w trzech wybranych krajach: Austrii, Prusach i Francji. Autor przedstawia nie tylko samo francuskie ustawodawstwo małżeńsko-rozdowowe epoki Wielkiej Rewolucji Francuskiej, ale wspomina już o dekreście monarszym z 1787 r., dopuszczającym rozwody dla niekatolików. Pierwszą ustawę uznającą rozwód dla ogółu ludności uchwalono 20 września 1792 r., i od razu znalazła ona tak zwolenników, jak i zagorzałych przeciwników. Ci pierwsi zaczęli głosić tezy, jakoby wśród praw przyrodzonych człowieka znalazło się prawo do rozwodu (s. 44).

Słusznie autor robi materialno-prawne rozróżnienie pozytywnych przyczyn rozwodowych, i tym samym wyodrębnia możliwość żądania rozwodu: 1) na wnioski jednego z małżonków (z powodu zarówno niezgodności charakterów małżonków, jak i z innej pozytywnej przyczyny przez kodeks przewidzianej), lub 2) na wspólny zgodny wniosek małżonków. Ten ostatni sposób inicjowania rozwodu poważnie skracał czas postępowania sądowego w stosunku do pierwszego sposobu. Rozwiązania te mają w późniejszych różnych odmianach i kombinatorykach zastosowanie w ustawodawstwach innych krajów europejskich, m.in. w Austrii (ABGB z 1811 r.). W dalszej części autor opisuje nowelizacje francuskiego prawa rozwodowego aż do 1804 r. i wejścia w życie Kodeksu Napoleona.

Autor książki ustalił, że rozwód we Francji był tą instytucją prawa prywatnego, na którą szczególnie duży wpływ miały wydarzenia polityczne epoki rewolucyjnej, a przodowały w tym pomysły legislacyjne za rządów jakobinów.

Niezwykle ciekawe są rozważania Pomianowskiego dotyczące zjawiska stwierdzeń nieważności małżeństw sakramentalnych w Polsce przedrozbiorowej. Odnotował on bulwersujące praktyki prewencyjnego zbierania dowodów „na wszelki wypadek” i zastosowania tej instytucji w przyszłości, gdyby w małżeństwie się nie układało. Stąd też preparowano wadliwości co do zapowiedzi przedślubnych, udawanie krzyków matki na córkę, by szła za mąż niby pod przymusem rodziców itd. Zjawisko tzw. rozwodów kościelnych było zatem znane elitom społecznym w naszym kraju końca XVIII i początków XIX w. Autor książki stwierdza, że wprowadzenie francuskiego prawa rozwodowego w tych warstwach społecznych nie było „żadną rewolucją” (s. 62). W mojej ocenie osąd ten jest chyba nazbyt spłycony, bo jednak czym innym było prawo rozwodowe z Kodeksu Napoleona, a czym innym kanoniczne stwierdzenie nieważności małżeństwa. Podobnie jak rozwód w dzisiejszej Polsce różni się jednak od kanonicznych sposobów unicestwienia sakramentu małżeństwa, przynajmniej dla prawnika (świeckiego czy też kanonisty).

Faktem jest, że Kodeks Napoleona wraz z całym prawem małżeńskim i rozwodami został wprowadzony na terenach Księstwa Warszawskiego w dniu 1 maja 1808 r. Niemniej konserwatywne środowiska prawnicze, na czele z duchowieństwem katolickim, podjęły dość szybko prace nad derogacją tego prawa i zastąpieniem go własnym, narodowym, uwzględniającym tradycje i katolickie prawo małżeńskie oraz wartości z tego prawa wypływające. Prace te ostatecznie doprowadziły w 1836 r. do wydania przez cara Mikołaja I Prawa małżeńskiego – narzucającego w pełni religijną formę zawarcia małżeństwa, oczywiście z niedopuszczalnością rozwodów dla katolików. Owszem, po drodze był Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego (1825), który już nie dopuszczał roz-

wodów dla katolików. Autorowi udzielił się miejscami język epoki i używa sformułowania „kler katolicki” – zamiast bardziej łagodnych sformułowań „duchowieństwo” lub „hierarchowie” katoliccy.

5.2. Rozdział drugi książki zatytułowany jest *Podmioty procesu rozwodowego* (s. 71–100) i ma charakter wybitnie statyczny. Na trzydziestu stronach autor opisał strukturę sądu rozwodowego i jego ewolucję w Księstwie Warszawskim, skład personalny, kwalifikacje zawodowe sędziów, podobnie jak innych osób występujących z urzędu, tj. prokuratorów, urzędników sądowych zwanych z francuska *huissier*, co oznaczało woźnych i komorników. Jego uwadze nie uszli także pisarze i podpisarze sądowi. Omówił pozycję prawną stron postępowania, czyli małżonków. Interesujące jest to, że żona (kobieta) nie musiała mieć zgody męża, żeby zainicjować przeciwko niemu, lub obok niego, sprawę rozwodową; gwarantował jej to przepis art. 241 KN. W innego typu sprawach tak, rzecz jasna, nie było, szczególnie w sprawach karnych. Smutną konstatacją autora jest to, że takim ograniczeniom nie podlegały kobiety dorosłe stanu wolnego, czyli panny, wdowy i rozwódki. Uzasadniano to tym, że „one siebie tylko mogą kompromitować”, zaś „Prawo nie chciało, żeby interes męża i gospodarstwa... był kompromitowany przez słabość żon, i dało jej mentora, który ją utrzymuje i nią kieruje”, czyli męża. Ten cytat pochodzi od dziewiętnastowiecznego komentatora niemieckiego Karla Salomo Zachariä von Lingenthala (s. 85) i został zamieszczony w jego dziele *Prawo cywilne francuzkie* (Warszawa 1867, t. 1, s. 191–192). W dalszej kolejności omówiono zasady występowania pełnomocników stron rozwodowych oraz obligatoryjność ustanawiania takich pełnomocników w sprawach rozwodowych; ocena ich poziomu merytorycznego dowodzi, że nie stosowali „wysublimowanych wywodów prawnych” (s. 87).

Wreszcie w tym miejscu autor sporo miejsca poświęcił urzędnikom stanu cywilnego, którzy jako osoby świeckie funkcjonowali w latach 1808–1825. Później ich zadania przejąć miały wyłącznie osoby duchowne. Takie poglądy panowały w literaturze przedmiotu. Pomianowski obala te poglądy i podaje, że w istocie funkcje urzędników stanu cywilnego na ziemiach polskich pełniły aż cztery kategorie osób. Oprócz proboszczów parafii rzymskokatolickich działali w tym zakresie także: przełożeni parafii nierymskokatolickich i osoby świeckie, które kompleksowo miały prowadzić akta stanu cywilnego (ale poza Warszawą i może Kaliszem takie sytuacje w terenie nie występowały). Wreszcie czwartą kategorią osób byli świeccy prowadzący specjalne księgi akt stanu cywilnego, w tym odnotowujący wydarzenia niezgodne z prawem kanonicznym, czyli rozwody, śluby wyłącznie cywilne i ich zapowiedzi (s. 91). Działalność tych ostatnich była konkurencyjna wobec proboszczów. Autor książki ustalił, że zdarzali się w praktyce liberalnie nastawieni proboszczowie rzymskokatolickich parafii, którzy spisywali akta rozwodów, ale byli też tacy, którzy odmawiali tych czynności, powołując się na przeszkody kanoniczne. Z kolei przełożeni gmin żydowskich w Księstwie Warszawskim nie pełnili tych obowiązków, bo ich prawa obywatelskie były zawieszane.

5.3. Rozdział trzeci książki jest najobszerniejszy, liczy aż sześćdziesiąt sześć stron (s. 101–165), i został poświęcony *Przebiegowi procesu rozwodowego*. To wybitnie dynamiczna część. Autor wychwycił, że samo postępowanie procesowe w sprawach rozwodowych miało charakter szczególny w stosunku do ogólnych zasad procesu cywil-

nego, zaś przepisy KN (art. 234–294) były autonomiczne w stosunku do pozostałych. Kodeks ten przewidywał zatem nowoczesne rozwiązania prawne, znane także innym procedurom cywilnym XIX i XX w. Zresztą przepisy rozwodowe były zróżnicowane w zależności od przyczyn żądania rozwodu. Jeżeli w pozwie podano konkretną pozytywną przyczynę rozwodową, to zastosowanie miały przepisy o postępowaniu rozwodowym z działu II „O rozwodzie”. Jeżeli rozwód został wszczęty w następstwie wzajemnego zezwolenia (zgody) małżonków, to zastosowanie miały przepisy z działu III. Wreszcie jeżeli współmałżonek został skazany na karę hańbiącą, to postępowanie rozwodowe było maksymalnie uproszczone i toczyło się na podstawie przepisów art. 229–231 KN. Stąd też zróżnicowane przepisy procesu rozwodowego zdeterminowały budowę i układ książki, odpowiednio w punktach 3.1. i 3.2. Wiadomo, że podobne rozwiązania prawno-procesowe spotykamy m.in. w austriackim prawie rozwodowym z XIX w., stosowanym m.in. w dawnej Galicji.

Postępowanie rozwodowe kończyło się najczęściej po czterech rozprawach sądowych (s. 102). Mediacja była obowiązkowa przed rozpoczęciem sprawy rozwodowej w trybunale cywilnym pierwszej instancji. W praktyce w roli mediatora występował sędzia pokoju, którego zadaniem było skłanianie małżonków do pojednania się. Autor przytacza przykładową skargę rozwodową – jest to cenny materiał poznawczy co do wzajemnych relacji małżonków skłóconych między sobą. Niestety, stan zachowanych akt nie pozwolił autorowi ustalić, jaki odsetek spraw rozwodowych kończył się odrzuceniem pozwu na posiedzeniu wstępnym (pojednawczym). Zresztą jego zdaniem sędziowie „nie byli nazbyt zdeterminowani do zapobiegania rozwodom” (s. 111).

W książce dość dokładnie opisano budowę pozwu rozwodowego (art. 59–74 kodeksu procedury z 1806 r.). Ciekawą konstatacją Pomianowskiego jest to, że słowne, nawet cięższe obelgi (typu: „łajdak”, „kurwiarz”, „włóczęga”) wypowiedziane między małżonkami niższego stanu społecznego nie mogły stanowić samodzielnych podstaw do żądania rozwodu. Musiały zaistnieć inne jeszcze negatywne zdarzenia faktyczne, np. rękoczyn, naruszenie nietykalności cielesnej, nastawanie na życie itp. Postępowanie dowodowe (rozwodowe) zawężono do opisu pięciu konkretnych dowodów, tj. dokumentów, zeznania świadków, domniemań, przyznania faktów przez stronę i przysięgi. Wśród dokumentów, które nie były jednak podstawowym materiałem dowodowym, dominują akta stanu cywilnego (metryki chrztu dzieci pozamażeńskich), zaświadczenia lekarskie, w tym obdukcje, oraz zaświadczenia władz lokalnych. Z kolei świadków dzielono na tych, których przedstawiła strona powodowa i osobno strona pozwana; opisu aktów przemocy zaistniałych między małżonkami oraz aktów zdrady małżeńskiej nie protokołowano. Można rzec, że szkoda dla nauki, bo moglibyśmy coś więcej się dowiedzieć o ówczesnej obyczajności, relacjach małżeńskich i rodzinnych itd. Zaś informacje o przynależności religijnej często zapisywano w protokole, pomimo że przepisy kodeksowe tego nie wymagały. Jako świadków słuchano wszystkich zawnioskowanych osób, z wyjątkiem zstępnych stron – najczęściej odpowiadali oni na wcześniej przygotowane pytania przez stronę; chodziło o potwierdzenie lub zaprzeczenie zdrady małżonka lub faktów przemocy fizycznej bądź psychicznej. Sąd rozwodowy był związany ustaleniami z sądu cywilnego lub karnego dotyczącymi winy małżonka. Z kolei przysięga miała charakter stanowczy albo uzupełniający (art. 1357 KN). Wśród innych dowodów spotyka się dowody z opinii biegłych lub dowody rzeczowe.

Odmienny charakter miało postępowanie rozwodowe za wzajemnym zezwoleniem (zgoda) stron. Taki proces mógł być inicjowany tylko w określonych sytuacjach. Po pierwsze, małżonkowie musieli być pełnoletni w dniu jego wszczęcia, tzn. mąż musiał mieć ukończone minimum 25 lat, a żona 21; po drugie, musieli się legitymować stażem małżeńskim minimum dwuletnim i nie dłuższym niż dwudziestoletnim; po trzecie, małżonkowie musieli wcześniej przekazać połowę majątku dzieciom pochodzącym z ich małżeństwa; po czwarte, powinni przed procesem rozwodowym porozumieć się co do opieki nad dziećmi, miejsca pobytu żony w czasie prób i alimentów. Całe postępowanie rozwodowe było dość sformalizowane, co miało zapobiec zbyt lekkomyślnym i spreparowanym postępowaniom rozwodowym. Autor książki ocenia, że w praktyce procedura rozwodowa była niezwykle uciążliwa, co sprawiało że rozwody były dostępne tylko dla najbogatszych (s. 142). Ta uwaga chyba nadal jest aktualna dzisiaj, szczególnie jeżeli strona chce udowodnić wyłączną winę drugiej z pomocą wytrawnego adwokata i instytucji pomocniczych (np. detektywa).

Gruntownej analizie poddano wyroki, które zapadały w sprawach rozwodowych. Nie chodzi tu tylko o aspekt techniczno-prawny ich budowy, ale o rodzaj zapadających rozstrzygnięć. Cechą charakterystyczną budowy takiego wyroku, w przeciwieństwie do współczesności, było to, że rozstrzygnięcie znajdowało się po uzasadnieniu. Na podstawie wyroku trybunału kaliskiego ustalono, że w około 60% z nich orzekano rozwód małżeństwa, zaś oddalających skargi było nieco ponad 4%. Bardzo duży odsetek spraw rozwodowych kończył się finałem nieznanym (ok. 31%)². Szczegóły przedstawiono na diagramie 3.1 (s. 151)².

Ważną konstatacją autora jest to, że wyrok rozwodowy trybunału cywilnego unieczwiał małżeństwo tylko w wymiarze świeckim (w prawie cywilnym), nie miał natomiast wpływu na trwałość małżeństwa na gruncie prawa kościelnego (s. 153). Ciekawe spostrzeżenie tyczy się wyroków rozwodowych: zdarzały się takie, które były orzekane na podstawie nie jednego, ale dwóch artykułów jednocześnie, np. na podstawie zarzutu cudzołóstwa i gwałtów oraz srogości i ciężkich obelg.

Uwadze autora nie uszły losy postępowania rozwodowego w instancjach sądowych wyższych: apelacyjnej i kasacyjnej. Apelacyjne przebadano przez pryzmat orzeczeń dwóch sądów: warszawskiego (lata 1808–1825) i krakowskiego (1816–1852). Sąd krakowski w około jednej trzeciej przypadków utrzymywał wyrok pierwszoinstancyjny, zaś w około dwóch trzecich – modyfikował (reformował) lub uchylał do ponownego rozpoznania. Konkluzja autora jest taka, że orzecznictwo apelacyjne sądu krakowskiego „nie wpływało istotnie na globalną liczbę rozwodów ani in plus, ani in minus” (s. 160). Ciekawym spostrzeżeniem są pieniądze procesy rozwodowe, jak np. przed sądem apelacji krakowskiej małżonków Himanowskich, którzy aż dziesięciokrotnie trafiali z próbą rozwodu swojego małżeństwa na wokandę tego sądu.

² W trybunale kaliskim wyroki oddalające skargi rozwodowe zapadały dziesięciokrotnie rzadziej niż rozwodowe, a w krakowskim jeszcze rzadziej. Przyczyną takiego stanu rzeczy było to, że „przedstawione zarzuty nie zostały udowodnione” (s. 155). Zdarzały się też wyroki (ok. 5% wszystkich wśród krakowskich)znaczające czas doświadczenia małżonkom, w których wyznaczano okres próby krótszy niż jeden rok. Dość znacząca (blisko jedna trzecia) liczba spraw rozwodowych kończyła się jednak upadkiem procesu na skutek jego niepopierania lub odstąpienia od procesu.

Jeżeli chodzi o postępowanie kasacyjne sądu krakowskiego, to za lata 1816–1832 udało się odnaleźć siedemnaście wyroków w sprawach rozwodowych; zatem rekursy do tego sądu były raczej rzadkie. Akta warszawskiego sądu kasacyjnego niestety spalili Niemcy w czasie II wojny światowej.

5.4. W rozdziale czwartym autor na czterdziestu trzech stronach (s. 167–209) omówił *Podstawy wyroków rozwodowych*. Wnioski naszkicował na podstawie 522 orzeczeń sądowych, z czego czterdzieści jeden opierało się na dwóch artykułach jednocześnie. Ciekawie przedstawiają się wyroki rozwodowe orzekane na podstawie konkretnej, pozytywniej przyczyny rozwodowej, kodeksowej, co też zobrazowano diagramami – 4.1 i 4.2 (s. 168). Zdecydowanie dominowały wyroki rozwodowe orzekane na podstawie art. 231 KN (gwałty, srogości i ciężkie obelgi uczynione przez współmałżonka) – 78%; na drugim miejscu było cudzołóstwo żony lub męża (przy czym kobiety nieznacznie częściej – 10% – miały łamać wiarę małżeńską niż mężczyźni – 8%) – art. 229 i 230 KN; i wreszcie skazanie na karę hańbiącą było przyczyną 3% rozwodów. Podobnie było z postępowaniami rozwodowymi inicjowanymi na wspólny wniosek małżonków.

Skala przemocy fizycznej wśród rozwodzących się małżonków była duża, chociaż akta rozwodowe nie pozwalają na precyzyjne jej zobrazowanie i prześledzenie toku postępowania dowodowego. Ustalono, że źródłem tej przemocy byli głównie mężowie, a ofiarami – żony. Awanturom małżeńskim towarzyszyło intencjonalne użycie różnych przedmiotów domowych (np. noża, pistoletu, krzesła, kija, laski, bata, garnków, butelki itd.) często w połączeniu z duszeniem żony, jej szczypaniem, kopaniem, ciągnięciem za włosy, popychaniem, włóceniem po ziemi, policzkowaniem czy też tłuczeniem jej głową o mur. Częstym skutkiem znęcania się męża nad żoną było poronienie przez nią ciąży. Na porządku dziennym było także znęcanie się psychiczne małżonków nad sobą; rzecz jasna, dominowali mężczyźni jako sprawcy, ale prowodyrkami nierzadko były też żony. Przyczyny niesnasek małżeńskich były różne, często nawet błahe. Ale odnotowano także cięższe, jak zazdrość o kochankę lub kochanka, pieniądze, kradzieże różnych rzeczy z domu itd. Powszechnie było używanie słów wulgarnych, obelżywych i kolokwialnych. Mężowie wyzywali żony wyzwiskami: „kurwa”, „stara kurwa”, „nierządnicą”, „fajdaczką”, ale i takimi jak: „świnia”, „suka”, „ropucha”, „małpa” itd., zaś żony mężów słowami: „kurwiarz”, „złodziej”, „rabuś”, „kanalia”, „huncwot”. Za obelgę uważano też odmowę męża zawarcia ślubu kościelnego po wzięciu cywilnego (s. 186). O tym, czy dane słowa lub zdarzenie były obelżywe i ciężkie, decydowała przynależność społeczna małżonków. O ile w warstwach niższych (pospolitych) uchodziły za mniej dokuczliwe i niewystarczające do orzeczenia rozwodu, o tyle w wyższych warstwach mogły być samodzielną przyczyną rozwodu. Z moich spostrzeżeń naukowych wynika, że takie ujęcie zjawiska w sprawach rozwodowych występowało także w okresie międzywojennym w sądownictwie krakowskim.

Jeżeli chodzi o cudzołóstwo, to przepisy KN różnicowały to zdarzenie w zależności od płci strony. Otóż w myśl art. 229 „Mąż może żądać rozwodu z przyczyny cudzołóstwa swej żony”, zaś art. 230 „Żona może żądać rozwodu z przyczyny cudzołóstwa swego męża, gdy ten trzymał nałożnicę w domu wspólnym”, czyli jeżeli mąż robił to w sposób jedynie jawny i trwały. Z badań autora książki wynika, że „nierówność płci w tym zakresie nie była tak poważna, jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka” (s. 191).

Wywody okraszono licznymi cytataми z akt sądowych, chociaż opisy zdrad małżeńskich znajdujące się w protokołach są „przeważnie suche i nieczęsto zawierają wzmianki o emocjach” (s. 202). Obserwacje autora potwierdzają stereotyp, że kobiety zdradzały częściej z „pobudek emocjonalnych i mocniej angażowały się psychicznie w romans”, zaś mężczyźni „ze względu na popęd seksualny” (s. 206). Ponadto cudzołóstwo przybierało dwie formy: mogło być jednorazowe lub wielokrotne jednego z małżonków w trakcie małżeństwa lub po opuszczeniu małżonka związaną się z inną osobą. Z ustaleń Pomianowskiego wynika, że rozwodów w uproszczonej formie, z uwagi na przyczynę kodeksową z art. 232 KN (skazanie małżonka na karę hańbiącą), było bardzo mało i nie przekraczały one 3% ogółu tego rodzaju spraw. Na diagramie 4.3 uwidoczniono różnice w kodeksowych przyczynach rozwodów orzekanych na podstawie Kodeksu Napoleona na ziemiach polskich i w dwóch francuskich miastach: Rouen i Lyonie. Porównanie jest cennym zabiegiem, bo ma charakter nowatorski i prawno-porównawczy.

5.5. W rozdziale piątym książki – *Rozstrzygnięcia dodatkowe* – na osiemnastu stronach (s. 211–229) omówiono wiele szczegółowych regulacji prawa francuskiego, które miały zastosowanie w procesach rozwodowych. Zwrócono uwagę na przepisy zabraniające rozwodnikowi z powodu jego cudzołóstwa na późniejszy ślub ze „wspólnikiem grzechu”. Ponadto cudzołożna osoba trzecia była z reguły wskazywana imiennie w samej skardze rozwodowej lub w wyroku sądu (s. 218–219). Kodyfikacja napoleońska nie wymagała zamieszczenia w wyroku sądowym wyrzeczenia o winie rozwodu. Niemniej można ją było domniemywać z tego faktu, że winną jest strona pozwana, jeżeli już dochodziło do rozwodu. Zdarzały się jednak przypadki uznania obojga małżonków za winnych rozwodu.

Autor książki zaobserwował, że w mniej więcej 45% krakowskich wyroków rozwodowych rozstrzygano o opiece nad małoletnimi dziećmi stron; z reguły sąd rozwodowy powierzał opiekę nad małoletnimi dziećmi małżonkowi, który nie był winny rozwodu, lub dziadkowi.

W wyrokach rozwodowych rozstrzygnięć co do spraw majątkowych małżonków raczej nie było lub było ich niewiele. Rozstrzygnięcie o alimentach dla żony było częstym tam, gdzie mąż został uznany winnym rozwodu. Tam natomiast, gdzie żona była winna rozwodu – nie mogła liczyć na alimenty od byłego męża. Autor książki dość szczegółowo scharakteryzował koszty procesu w sprawach rozwodowych, uwzględniając takie detale, jak rodzaj papieru, na jakim sporządzano protokoły posiedzeń, i ich koszt (8 gr). Ten rodzaj badań był już chyba zbyt techniczny? Pomianowski zanalizował przyczyny zwolnień stron od kosztów sądowych, ale także praktykę poszczególnych sądów rozwodowych w tym zakresie. Okazuje się, że najłatwiej o takie zwolnienie było w sądzie warszawskim (ok. 43% przypadków) i krakowskim (ok. 37%), a znacznie trudniej w kaliskim (ok. 22%). Najwyższe wpisy w sprawie rozwodowej bywały w sądzie warszawskim (ok. 66 zł) i krakowskim (ok. 62 zł), a najniższe w kaliskim (ok. 29 zł). Wydaje mi się, że finansowe koszty procesu rozwodowego w istocie decydowały również wówczas w wielu wypadkach o jego wszczęciu i nawet finalnym powodzeniu. W recenzowanej książce nie znajdziemy zbyt dużo informacji o pełnomocnikach stron – chociaż wiadomo, że przymus adwokacki był obowiązkowy przed trybunałami cywilnymi I instancji. Szkoda, że tych wątków nie pogłębiono, bo ustalenia mogły być cenne.

5.6. W rozdziale szóstym książki autor na ośmiu stronach (s. 231–238) opisuje *Ogłoszenie wyroku rozwodowego przez urzędnika stanu cywilnego*. Oznacza to, że samo uzyskanie wyroku rozwodowego nie było wystarczające do rozwiązania małżeństwa. Konieczne było, żeby urzędnik stanu cywilnego w terminie dwóch miesięcy od chwili jego uprawnienia się ogłosił go należycie (art. 258, 264–266 KN). Ciekawym i cennym uzupełnieniem książki są ilustracje zawierające np. kartę tytułową księgi rozwodów (s. 233) i stronę tytułową księgi akt stanu cywilnego (s. 232).

5.7. W rozdziale siódmym recenzowanej książki o tytule *Skala zjawiska* na dziewiętnastu stronach (s. 239–257) Pomianowski opisuje szczegóły techniczne poszukiwań akt sądowych i akt stanu cywilnego, a także uzupełniających badań w archiwach kościelnych. Dobrze się dzieje, że z pomocą przychodzą nowoczesne, informatyczne i cyfrowe wyszukiwarki w zasobach archiwalnych typu „sezam” czy „baza.archiwa”. W wielu archiwach państwowych niektóre zasoby nie zostały jeszcze uporządkowane, co poważnie utrudnia kwerendę (to np. akta żydowskie w Krakowie). Autorowi książki udało się tylko ustalić, że około 8% powodów w sprawach małżeńskich w tym mieście było Żydami.

Cennym ustaleniem Pomianowskiego jest, że rozwód nie był popularną instytucją prawną w ówczesnym konserwatywnym społeczeństwie polskim. Autor oszacował, że w każdym z cyrkułów (gminach) warszawskich ogłaszano średnio 3,9 rozwodu rocznie, ale były roczniki, w których nie było żadnego. Owszem, w Warszawie rozwodzono się znacznie częściej niż na prowincji, bo jeden rozwód przypadał w stolicy na 3,5 tys. mieszkańców, w Krakowie i okolicy – na około 18,5 tys., a w kaliskiem – na około 54 tys. Autorowi książki udało się potwierdzić źródłowo 908 rozwodów orzeczonych przez poszczególne sądy na podstawie KN, zaś oszacowanie ich ogólnej liczby jest trudne z uwagi na rozproszony materiał źródłowy lub jego brak. Chociaż należy się liczyć z tym, że ta liczba oscyluje wokół 2 tys. rozwodów, co daje średnio jeden rozwód na około 35–40 tys. mieszkańców. Sądy na ziemiach polskich orzekały zatem zdecydowanie częściej rozwody, niż to miało miejsce w znacznie liczebniejszej Francji, gdzie na podstawie kodyfikacji napoleońskiej orzeczono około 2–2,5 tys. rozwodów. Szczegóły przedstawiają tabele nr 7.4 i 7.5. Na ziemiach polskich rozwody w pierwszej połowie XIX w. były więc o wiele częstsze niż we Francji, bo w jednym z cyrkułów warszawskich na 100 małżeństw przypadało 2,6 rozwodu, a we francuskim Lyonie – zaledwie 0,7 rozwodu (s. 256–257).

5.8. W rozdziale ósmym recenzowanej książki pod tytułem *Charakterystyka rozwodzającej się populacji* na dwudziestu siedmiu stronach (s. 259–286) autor opisał profil typowego rozwodzającego się małżeństwa. Wynika z niego, że proces rozwodowy częściej inicjowały kobiety niż mężczyźni (70% do 30% w Kaliszu i Kielcach i 59% do 41% w Warszawie). Dane te są podobne do współczesnych w Polsce (w 2015 r. było odpowiednio 67% do 33%). Przeciętny rozwodnik miał 38,7 roku, a rozwódka – 30,8, zaś uśredniona różnica wieku między rozwodnikami wynosiła dziesięć lat. W blisko 80% przypadków mąż był starszy od żony, a w 20% było na odwrót. Wiek narzeczonych, którzy wstępowali w związek małżeński i następnie się rozwodzili, wynosił 34,9 roku dla mężczyzny i 26 lat dla kobiety. Niewątpliwie czynnikiem negatywnie wpływającym

na pożycie małżeńskie była znaczna różnica wieku między nimi. Pomianowski ustalił, że średni staż małżeński w gminach warszawskich wynosił 8,5 roku, ale już w Płocku – 12 lat, zaś rozwody małżonków z dwudziestoletnim stażem były rzadkością. Sprawy rozwodowe dostarczają nam także informacji o umiejętności złożenia podpisów przez rozwodników, bo nie wszyscy posiadali tę umiejętność. Przykładowo w gminach warszawskich 90% rozwodników i 78% rozwódek umiało się podpisać, zaś w płockiem – odpowiednio 82% i 83% (s. 268). Jeżeli chodzi o zawód i pozycję społeczną rozwodników, to zajmowali oni lepszą pozycję społeczną niż średnia statystyczna. Dominowali przedstawiciele takich zawodów jak: fabrykanci, rzemieślnicy i żyjący z przemysłu (23,6%), dalej urzędnicy, nauczyciele i przedstawiciele wolnych zawodów (22,5%) oraz dziedzice i dzierżawcy (10%); zaś słuźący, czeladnicy i wyrobnicy stanowili ok. 13,6% podsądnych (s. 275). Wśród przedstawicieli zawodów prawniczych spotykamy: sędziów pokoju, podsędków, patronów, pisarzy sądowych, woźnych i innych. Z reguły trudno było ustalić wyznanie rozwodzających się, niemniej pośrednie dociekania wskazują, że dominowali chrześcijanie (katolicy stanowili wówczas ok. 84,4% mieszkańców Księstwa Warszawskiego, ale byli też luteranie, kalwini i małżeństwa mieszane w obrębie tej religii). Procesy rozwodowe Żydów należały do rzadkości, jednak wynikało to z osobnego prowadzenia księgi małżeństw starozakonnych. Rozwodzili się mieszkańcy miast, ale i miejscowości mniejszych, a nawet wsi. Autor recenzowanej książki nie dostrzegł zjawiska zwanego „turystyką rozwodową”, o którym dużo więcej mówiło się w okresie II RP (s. 282).

5.9. W *Zakończeniu* książki, liczącym szesnaście stron (s. 287–302), Pomianowski jeszcze raz przywołał swoje ustalenia dokonane we wcześniejszych ośmiu rozdziałach publikacji. Dość zdecydowanie rozprawił się z rozpowszechnionymi błędnymi informacjami, jakoby na ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w. na podstawie Kodeksu Napoleona rozwody miały charakter śladowy i orzeczonych było nie więcej niż siedem takich rozwodów (wg poglądów Stanisława Barzykowskiego) lub szesnaście (wg poglądów Marcelego Handelsmana).

Inne uwagi

Dobrze się stało, że Piotr Z. Pomianowski na początku swojej pracy na dwóch stronach (s. 9–10) umieścił wykaz skrótów, chociaż jest on nazbyt ubogi.

Autor książki, badając materiał sądowy, natknął się na dane personalne podsądnych, świadków i innych osób występujących w procesie. Wiele z tych danych obecnie uważa się za „wrażliwe” dane osobowe (RODO), które zwykle w odpowiedni sposób się utajnia, zastępując pełne dane personalne inicjałami pierwszych liter nazwiska i imienia. Niemniej autor recenzowanej publikacji odstąpił od tego zabiegu, kierując się faktem, że upłynęło co najmniej sto lat od śmierci przywoływanych bohaterów z akt sądowych.

Recenzowana książka jest dopracowana doskonale pod względem językowym, stylistycznym i gramatycznym. Czytelnik żadny literówek i innych uchybień edytorskich tu nie znajdzie, co wystawia najlepsze noty o wyrobionym naukowo stylu pisarskim

autora, ale i poziomie edytorskim wydawnictwa. Niemniej zdarzają się tu przeinaczenia niektórych tytułów publikacji, z których Pomianowski korzystał. Przykładowo tytuł książki Z. Zarzyckiego brzmi: *Rozwód w świetle akt Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1918–1945. Studium historyczno-prawne*, zamiast użytego wielokrotnie *Rozwód w świetle akt Sądu Okręgowego w Krakowie w l. 1918–39* (s. 15, przypis 6, s. 16 przypis 7, s. 29 przypis 1, s. 323).

Wnioski końcowe

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że książka dr hab. Piotra Pomianowskiego zasługuje na bardzo pozytywną opinię. Sama inicjatywa badania instytucji „rozwodów” przez pryzmat praktyki orzecznictwa sądowego na centralnych ziemiach polskich w pierwszej połowie XIX w., gdzie obowiązywały przepisy recypowanego z Francji Kodeksu Napoleona, jest niezwykle cenna. Na wysokim poziomie stoją analiza instytucji i zjawiska oraz opis wyników badań. Widać wyraźnie, że Pomianowski posiada zaawansowany poziom warsztatu naukowego podpartego doświadczeniem w zakresie kwerendy archiwalnej, budowania kwestionariusza pytań badawczych, stawiania hipotez, operowania danymi statystycznymi i wyciągania trafnych i wnikliwych wniosków badawczych. Książka w pełni dowodzi, że jej autor posiadał umiejętność samodzielnego prowadzenia badań naukowych na bardzo wysokim poziomie naukowym.

Owszem, można tu znaleźć treści, z którymi można się nie zgadzać lub polemizować, ale są one drugorzędne w stosunku do zagadnienia głównego. Należy także docenić to, że niezbyt często spotyka się książki historyczno-prawne, które dotyczą trudnego tematu – a takim jest niewątpliwie rozwód – napisane językiem prostym. Autor przechodzi od jednej myśli do drugiej dość płynnie, operuje pojęciami języka prawniczego z dużą precyzją słowa. Ponadto jest to praca ciekawa, czyta się ją z przyjemnością. Okraszona jest różnymi wątkami o charakterze obyczajowym z akt sądowych, co poważnie uwiarygadnia proces badawczy autora.

Lektura recenzowanej książki dowodzi, że Pomianowski potrafi stawiać prawidłowe i odważne pytania badawcze oraz umie na te pytania znaleźć co do zasady prawidłową odpowiedź. Chociaż są też miejsca, gdzie ciekawość badawcza jest nadmiernie spłycona, a powinna być znacznie bardziej pogłębiona i materiał źródłowy winien zostać szerzej przeanalizowany. Przykładowo można było szerzej zbadać i opisać przynależność wyznaniową osób rozwodzających się.

Recenzowana książka jest pionierska w polskiej literaturze historyczno-prawnej w zakresie badań nad francuskim prawem rozwodowym z Kodeksu Napoleona (1804) recypowanym na ziemiach polskich (1808). Wyniki badań w niej zawarte są wręcz rewolucyjne w stosunku do dotychczasowego stanu wiedzy w polskiej literaturze przedmiotu. Opracowanie powinno zainteresować nie tylko historyków prawa, ale także naukowców innych specjalności, np. historyków bezprzymiotnikowych, badaczy historii demografii i statystyki ludności, kultury społecznej i obyczajowości, migracji ludności, praw kobiet itd.

Bibliografia

- Fidelus B., *Rozwód w orzecznictwie sądów Wolnego Miasta Krakowa w latach 1815–1833 na tle przepisów prawa małżeńskiego osobowego*, maszynopis pracy doktorskiej, Kraków 1982.
- Łoziński W., *Prawem i lewem: obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005.
- Paciorkowski Sz., *Trwałość małżeństwa cywilnego w Orzecznictwie Sądu Okręgowego w Poznaniu w II Rzeczypospolitej Polskiej*, maszynopis pracy doktorskiej, Poznań 2017.
- Pomianowski P.Z., *Rozwód w XIX wieku na centralnych ziemiach polskich. Praktyka stosowania Kodeksu Napoleona w latach 1808–1852*, Warszawa 2018.
- Zarzycki Z., *Rozwód w świetle akt Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1918–1945. Studium historyczno-prawne*, Kraków 2010.